



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Niewiasta

Liczba stron oryginału

12

Liczba plików skanów

12

Liczba plików publikacji

15

Sygnatura/numer zespołu

CZ III 00481

Data wydania oryginału

1903



Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



**NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY**

KULTURA+

01 001
Digitalizacja



W Bielsku 14. stycznia 1902.

ŚLUŻBA DOMOWA.

Ludzie, którzy są o tyle zamożni, iż trzymać mogą w domu służących, niech pamiętają, że cała organizacja ludzkości opiera się na wzajemnych usługach. Pasożytami są ci, co do niczego i nikomu nie są przydatni i społeczeństwo powinno się z nich oczyszczać jak z robactwa. Posożytów jest jeszcze wśród nas wielu, pomimo, iż w obecnych czasach powszechnego rozwoju pracy w jakich żyjemy, ludzie się gromadzić powinni pod wywieszony przez ludzi uczciwych i dobrze myślących, sztandar, którym jest dążność do tego, aby być pożytecznym dla drugich i nie żyć ich kosztem. Konieczną jest jednak i warstwa ludzi, spełniających w obcym domu posługi, t. j. służyących.

Bardzo wielka liczba rodzin obywateli żyje bez służby; same sobie posługują. Inne jednak trzymać ją muszą, niech nie zapomną jednak nigdy, że osoba im posługująca, nie powinna być jakby obcą istotą, co się niestety, często jeszcze zdarza.

Tak, jak w życiu materialnym z doświadczenia wiedzieć możemy, iż wszelkie obce ciało, dostawszy się do ludzkiego organizmu, jak np. okruszyna wpadła w oko, lub połknięty przypadkiem jakiś przedmiot, sprawiają drażnienie, a nawet gorączkę lub zapalenie i usunięte być muszą, aby sprawiane przez nie zaburzenia ustały, — tak samo słuźcy nie mogą być jak to obce ciało i gdy raz do domu przyjdą zostali, trzeba pomyśleć, aby im było dobrze, aby się czuli jakoby między swoimi.

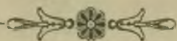
Chcecie mieć dobrego parobka, dobrą kucharkę itd. Słusznie, ale zważcie, że oni nie tylko są parobkiem lub kucharką, ale przytem i s t o t a m i l u d z k i e m i. Zajmujcież się tą ich ludzką stroną. Im które z nich młodsze, im więcej od rodziny oddalone, tem więcej potrzebuje jakiejś przychylności. Jeśli tylko o sprawach służbowych z nimi mówicie to nie będziecie z nich mieli dobrych sług. Należy nieraz rozmawiać o ich osobistych rzeczach: o rodzinie, o tem, co w przeszłości robili i jak im było na świecie itp. bo każdy z ludzi, przy swoich pracach, zajęciach i nawet rozrywkach, nosi w sobie jeszcze jakieś myśli lub troski tajemne, które mu wszędzie towarzyszą. Słudzy więc tak samo, choć nam usługują, nie przemienili się w maszyny i są zawsze l u d z m i. Parobek gdy siada na konia i jedzie w pole, nie jest sam; towarzyszą mu jego myśli i wspomnienia przeszłości. Umiejmy uszanować te osobiste uczucia, a doznamy wdzięczności ze strony tych naszych pomocników, bo rzadkie są wyjątki, w których nie uznaliby naszej życzliwości, bo skoro my będziemy w nich widzieć nie tylko naszych podwładnych, oni też będą patrzeć na nas nie tylko jak na zwierzchników, więc obu stronom wyjdzie to na dobre, bo i wzajemne przywiązanie wyrobi się z tego stosunku, co jest koniecznie potrzebne.

Chlebodawca, który od służgi wymaga przychylności i zaparcia się, powinien zadać sobie pytanie, czy on je zasiał w ich sercu, czy zna grunt, na którym mają one wyrosnąć i ziarno, z którego mają one się zrodzić? Nieraz jest on sam zimnym, obojętnym samolubem i powtarza sobie: — »Byle sługa spełnił swój obowiązek, to reszta mię nie obchodzi.« — W takim razie, niech się nie dziwi, jeśli sługa powie sobie: — »Co mię tam mój gospodarz obchodzi — byle mi tylko płacił!«

Bądźmyż wyrozumiałemi na położenie sług naszych i baczmy, aby i dziatki nasze były takimi. Służący bardzo się zniechęca, gdy cierpieć musi musi wybryki dzieci, tak samo jak żołnierz stojący w szeregu, na którego tłum ciska kamieniami, a który bronić się nie może. Działwie ze względów duchownych i religijnych należy wszczepiać poszanowanie dla pracującego domownika.

Jeśli ze służbą wejdzie się w zły i przykry stosunek, to i w domu nastaje niepokój i rozdziwienie. Przeciwnie, gdy stosunek dobry się utrzymuje, zgoda i jednomyślność stają się podporą domowego ogniska, spełnia się to, nad czem pracują dzisiejsi przyjaciele ludzkości: istoty pracujące dla wspólnego dobra, czują iż są do szczerzej pracy powołane i tworzą jedność z innymi warstwami społeczeństwa przez szczytny akt zrównania klas ogółu.

Człowiek, który z bliźniego robi niewolnika, nosi zawsze na sobie hańbiące piętno — a każda niewola wywołuje złe uczucia, które się przeciw ciemierzcom obracają.



Do Sióstr Polek.

Hej dziewczęta, Polki hoże,
Zbierajcie się, która może;
Nauczymy się wojować,
Aby Ojczyznę ratować.

W naszej Dębowe nas mało,
Lecz do walki idziem śmiało,
Wroga się nie obawiamy,
Bo wiarę w swych sercach mamy.

Gdy rad dobrych posłuchacie
I gazetkę przeczytacie,
Dowiecie się jak to wroga
Pobić można w imię Boga.

A tym wrogiem: brak miłości,
Zazdrość, pycha namiętności,
Złość, nienawiść, żądza złota,
Chciwość, upór i — ciemnota.

Pod sztandarem krzyża stójmy,
I tych wrogów się nie bójmy,
A krzyż niech nas nie przestrasza,
Bo w krzyżu Ojczyzna nasza.

Do szeregu wraz się zbierzmy,
I na wroga z góry mierzmy;
Z wszystkich nas siła powstanie,
Przez nas Polska zmartwychwstanie.

Balbina Składanowska z Dębowej.

LEGENDA.

W Anglii, tej protestanckiej, istnieje po dziś dzień dużo legend o Matce Boskiej z czasów katolicyzmu; ta, którą tutaj podajemy, jest całkiem oryginalną w swoim rodzaju. Nie ma w niej żadnego czynu bohaterskiego lub poświęcenia, który jest zwykle treścią naszych legend. Jest coś całkiem innego: odczucie subtelne wielkiego pragnienia u kogoś innego i chęć spełnienia tego pragnienia bez prób rozumowania o niem ze swego stanowiska.

Ogg, syn Beorla — powiada stara legenda — był wioślarzem; zarabiał na chleb, przewożąc ludzi przez rzekę Floss.

Zdarzyło się pewnego wieczora, gdy wichry huczały i zmrok zapadł, że nad samym brzegiem siedziała kobieta w łachmanach z małym

dzieckiem. Wyglądała zmęczona i cierpiąca i cicho jęczała; pragnęła koniecznie dostać się na brzeg przeciwny.

Wioślarze zgromadzili się koło niej i pytali:

— Po co ci tak pilno dostać się na drugi brzeg? Zaczekaj do ranka, przenocuj tutaj w bezpiecznem schronieniu, a postąpisz rozsądnie.

Ale ona nie zważała na te pytania i rady i dalej cicho jęczała. Wtedy Ogg, syn Beorla, przystąpił do niej i rzekł:

— Przewiozę cię. Wystarczy mi, że tak gorąco tego pragniesz, abym to zrobił.

I zabrał ją do swego czółna.

A gdy stąpiła na drugi brzeg, jej łachmany zmieniły się w powłóczyste białe szaty, twarz jej zajaśniała pięknoscią przedziwną, a jasność otoczyła jej postać i odbiła się w rzece, jakby promień księżyca padł na wodę. Wtedy zwróciła się do Ogga i rzekła:

— Błogosławionyś Oggu, synu Beorla, żeś nie pytał się i nie sprzeciwiał pragnieniu serca mego, żeś litość okazał i natychmiast ulżył sercu memu. Odtąd ktokolwiek wstąpi w twe czółno, będzie bezpieczny od burzy, a gdy na ratunek pośpieszysz, każdego człowieka, wszelkie stworzenie uratujesz.

Odtąd czółno jego było prawdziwem błogosławieństwem dla okolicy, ilekroć rzeka wezbrała. A gdy śmierć przyszła na Ogga, w chwili gdy duch jego odleciał, czółno jego odczepiło się od brzegu, popłynęło z rzeką ku morzu i nikt go więcej nie oglądał.

Opowiadano tylko, że podczas każdego wylewu rzeki, wieczorem widywano na rozszalałej wodzie Ogga w czółnie z Matką Boską, siedzącą u steru. A taka jasność od niej biła, jakby księżyc wschodził, mrok rozpraszając. Widok ten dawał wioślarzom, ratującym tonących, moc bohaterską.



DOWCIP MEHEMETA.

z opowieści wschodnich.

Był w Bagdadzie imam uczony, bardzo w piśmie biegły i bardzo w życiu przebiegły. Na imię było mu Mehemet Ali.

Pewnego razu wszedł on na wieżyczkę meczetu i wygłosił zgromadzonemu ludowi naukę, bardzo moralną i bardzo budującą, którą oparł na wersecie koranu, głoszącym: »Ktokolwiek był bogatym na ziemi, będzie ubogim w raju Mahometa, ktokolwiek zaś był ubogim na ziemi, bogatym będzie w raju Mahometa.«

A gdy kazanie już wypowiedział, poszedł do domu, rozmyślając o wielkości Allaha i Proroka, lud zaś rozchodził się powoli, dziwując się miódopłynnej wymowie imama i wielkiej jego mądrości.

Tegoż dnia do Mehemeta Alego przyszedł Jussuf, człek ubogi i rzekł:

— Mehemecie Ali, imamie wielki! Oto stoję przed tobą nędzny i ubogi. Pożycz mi sto denarów. Oddam ci je w raju Mahometa, tam bowiem będę bogaty, gdyż jestem ubogi na ziemi. Tobie zaś tam przy-

dadzą się denary złote, albowiem ubogi będziesz w raju, jako bogacz tu na ziemi.

Mehemet wyliczył sto denarów na stole, a gdy Jussuf wyciągnął rękę, aby zabrać sztuki złota, zapytał:

— O Jussufie! widzisz, że prośbie twej nie odmawiam. Ale zanim weźmiesz denary, powiedz, co zamierzasz z nimi zrobić?

— Zakupię moc złota, zrobię setkę pierścieni i sprzedam je z wielkim zyskiem w bazarze.

— A potem?

— Za pieniądze zarobione zakupię moc futer i zawiozę je do Damaszku, gdzie sprzedam z zyskiem wielkim

— A potem?

— Wciąż tak czynić będę, dopóki nie stanę się człowiekiem bogatym

A więc — rzekł Mehemet Ali — zgarniając sztuki złota ze stołu, nie mogę ci dać pieniędzy. Skoro tu na ziemi będziesz bogatym, tam, w raju Mahometa będziesz ubogim, gdyż tak mówi Koran. Nie miałbyś więc z kąda oddać moich denarów.

I odszedł Jussuf, dziwiąc się mądrości Mehemeta Alego, który tak umiejętnie stósować umiał w życiu mądrość Koranu.



Listy od Czytelniczek „Niewiasty“.

Starajmy się o postęp w dobrem.

Pochwalony Jezus Chrystus! Dawno już zamierzałam coś napisać do naszej ukochanej gazetki, ale dotąd ograniczało się to tylko na chęciach; obawiałam się, aby mądrzejsi czytelnicy nie wysmiali nieuczzonej wieśniaczki, albo by Redakcja nie odrzuciła mego listu. Ale przy świeżo rozpoczętym roku nowym postanowiłam koniecznie złożyć moje życzenia i dodać słów kilka o swoich zapatrywaniach. Więc naprzód WKsiędzu Redaktorowi życzenia moje składam: Tobie to, nasz Ojciec dobry, zawdzięczamy to, czem dziś jesteśmy. Nikt przed Tobą nie chciał iść między lud, co wyglądał jak ciemna masa bez uczucia. O, niech Ci za to będą dzięki stokrotne! My Ci się odplacić za to nie potrafimy, tylko Ci to Pan Jezus może wynagrodzić, bo my nawet nie znamy ceny za taką pracę. Ileż Ty już ucierpiełeś dla biednego ludu. . . ale błagamy, nie ustawaj w pracy, boby inaczej rychło zagasło nam światło, które wśród nas rozniecasz. Niech się i inni Spółpracownicy Redakcyi nie zniechęcają przeszkodami, jakie mogą na drodze swej spotykać, a my czytelnicy, przyrzeczmy ze swej strony, że pracować będziemy wspólnie, nawzajem się nauczać i pomagać sobie, w tych ciężkich obecnych czasach.

Wam, Bracia kochani, z naszego stronnictwa, życzę, abyście szli wytrwale drogą życia i doświadczeń, pod chrześcijańsko-ludowym sztandarem. Ale szczególnie do Was się zwracam drogie Siostry! Od nas to od nas, cnota i szczęście przyszłych pokoleń zależą, bo jak my je wycho-

wamy, takie będzie społeczeństwo. My to jesteśmy temi drzewami, co mają przynieść dobre owoce, bo nasi mężowie nie są w możności dziećmi się zajmować; oni w ciężkiej pracy szukają dla nas chleba nieraz za granicami ojczyzszego kraju,

A my zawsze z dziećmi. Uczmyż je naprzód miłości Boga, a dla Boga, i miłości bliźniego. —

Czytam ja nieraz w naszej gazetce skargi na nieludzką grabieżników, żandarmów, leśniczych, wojskowych itd. którzy się pastwią bez serca nad bezbronnymi. Ja w tem wszystkim widzę zawsze i wszędzie winę matek; one to za mało uczyły tych ludzi, gdy jeszcze dziećmi byli, miłości Boga i ludzi. Jakże mało myślą nasze matki o tem co najpotrzebniejsze dla dusz ich dzieci: One dbają tylko o to, aby im było dobrze, aby nie potrzebowały pracować, lecz choćby jak trutnie żyć z cudzej pracy. Nie nauczą nikomu ustąpić, nikogo uczcić. Cóż z takich dzieci można się w przyszłości spodziewać?

Gdy zaś dziecię na podstawie religii wychowane. to choćby kiedyś zboczyło z drogi do celu swego wiodącej, rychło się przecie opamięta, bo mu sumienie będzie drogowskazem, więc powróci z tych błędnych ścieżek, na które je pokusy zawiodły. Kochane Siostry, nie traćmy czasu nie zasypiajmy umysłem, ale z tym nowo zaczętym rokiem, zabierzmy się do pracy nad tem małym pokoleniem, którego kierunek Bóg nam porucił. Nie trwóńmy czasu między sąsiadkami, lub w lekkim towarzystwie, ale go na kształcenie dzieci obróćmy. Roztropna i dobra matka znajdzie zawsze coś zajmującego swemu maleństwu opowiedzieć, a jest to nasienie, które pada na rolę młodocianych serc i umysłów: jeśli nasienie dobre, to takiż owoc przyniesie, bo na tej roli tak dobre jak złe łatwo się przyjmuje. Nie spuszczaście z oka swych dzieci, bo nieprzyjacieli nie spi; są ludzie, którzy na to czekają, aby dziecięce dusze zgorszyć; niech matka je strzeże, bo musi z nich Stwórca zdać rachunek.

A co nam czasu zbędzie, bierzmy pióro do ręki i opowiadajmy sobie przygody nasze, opisujmy okolice w których mieszkamy i służmy sobie nawzajem radą i dobrem słowem. Gdy mężowie nasi garną się do oświaty, nie zostawajmy poza nimi!

Pozdrawiam Was, drodzy Bracia i Siostry, kiedyś znów może do
Domicela Pelcowa
z Kołohur pod Róbrką.

Nowiny ze świata.

Ojciec św. skończy, jak wiadomo w lutym b. r. 25 lat rządzenia kościołem Chrystusowym, pomimo jednak 93 lat wieku przecie w pełni używa wszystkich władz umysłowych, przeto jest uzasadnioną nadzieją, że jeszcze rocznicy tej dożyje. Nie czekając jednak końca roku przeszłego, rada miasta Wiednia uchwaliła ofiarować Leonowi XIII. kosztowny medal i przeznaczyła na jego sprawienie 25 tysięcy koron. Tak samo cesarz Franciszek Józef kazał na pamiątkę jubileuszu sporządzić



Ojciec św Leon XIII. w otoczeniu najbliższych domowników.

medalion w złocie przedstawiający »dobrego Pasterza« niosącego owieczkę na ramionach swoich i strzegącego stada owieczek, które się około niego skupiają. Oba te medale bardzo pięknie wykonane u najslawniejszych mistrzów w Wiedniu, przesłane już zostały przez osobnych wysłańców, Ojcu św. na Święta Bożego Narodzenia.

Złote ziarnka.

O pieniądzech.

Kto przez stratę wolności groszem się bogaci,
Ten z pewnością mniej zyska, niżeli utraci.

Kto chce jak najprędzej pieniądz zmarnotrawić,
Ten powinien tylko na loteryę stawić.

Gdzie wciąż mamonę wąż i rachują,
Tam często przykazania boże w poniewierce,
Bo w tych, co się pieniądzom narbyt przypatrują,
Miłosierdzie zagasa i twardnieje serce.

Majątek wygrany, jest nakształt mamidła,
Bo prędko odlata, jakoby miał skrzydła.

PORADNIK ZDROWIA.

Treściwe rady dotyczące się zachowania zdrowia.

Jedna z redakcyi francuskich rozesłała między swych abonentów, wezwanie do ułożenia zwięzłego a praktycznego przewodnika zdrowia. Z pomiędzy 500 odpowiedzi, które jej nadesłano, ogłosiła tę, którą za najlepszą uznała, a którą tu jako krótki poradnik podajamy:

1. R a d a o g ó l n a: Wstawaj wcześniej, idź spać wcześniej, bądź przez cały dzień zajętym.

2, O d d e c h u. Chleb i woda utrzymują wprawdzie życie, ale czyste powietrze i słońce niezbędnymi są dla zdrowia.

3 O p o ż y w i e n i u. Trzeźwość i wstrzemięźliwość, to najpewniejsze środki długiego życia.

4. O c z y s t o ś c i c i a ł a. Jak maszyna porządnie utrzymana służy najdłużej, tak ciało w czystości trzymane zachowuje się zdrowo długie lata.

5. O ś n i e. Spoczynek dostateczny wzmacnia i odradza; spoczynek nadmierny osłabia.

6. O d z i e ż y. Właściwe ubieranie się utrzymuje przy całej swobodzie ruchów ciało w należytem cieple i ochrania je od złych wpływów nagłych zmian powietrza

7. O mieszkaniu. Mieszkanie czyste i wesołe czyni miłym domowe ognisko.

8. O moralności. Umysł odpoczywa i nabiera siły przez zabawę i rozrywkę, jednak nadmiar zabaw prowadzi do namiętności a przez nią do występków.

9. O pogodzie myśli. Wesołość umila życie i stanowi połowę zdrowia. Smutek i zniechęcenie przyspieszają starość.

10. O zawodzie życia. Jeśli zarabiasz mózgiem, to nie daj zbezwładnić swym rękom i nogom. Jeśli żywi cię praca rękami, to staraj się by nie zasnął twój umysł i by rozwijała się twoja pamięć.

Srodek przeciw utracie słuchu połączonej z bólem głowy.

Na pytanie zamieszczone w 19 nrze. »Niewiasty«, w sprawie cierpienia uszu i głowy u żony jednego z naszych abonentów, otrzymaliśmy dwa listy podające sposoby leczenia tej dolegliwości, które tu ogłaszamy:

1) Przed położeniem się do snu zlać głowę prawdziwem winem, napuścić go też do uszu i tak zasnąć.

podał Sebastyan Sularz ze Skawy.

2) Utrzeć na tarle ćwikłę i sok z niej wlewać do uszu i zatkać szczelnie watą na noc. Rano uszy wysypycować chłodną wodą a potem nalać w nie dobrej oliwy i znów szczelnie zatkać na cały dzień watą. Wieczorem powtórzyć to co wyżej powiedziano, to jest z sokiem ćwikły, rano z oliwą i to prowadzić przynajmniej przez jeden tydzień a jeśli można to dłużej. Na ból głowy pomaga utarty korzeń piwonii który polany czerwonym winem trzeba przykładać na noc, na głowę, wtedy gdy do uszu sok z buraka się też napuści. Ból i szum w głowie od tego środka ustana i słuch powróci.

Franciszek Guśkiewicz z Krościenka.

(Mamy nadzieję, że któryś z tych sposobów okaże się kochanej cierpiącej Siostrze skutecznym. Wiemy, iż zwłaszcza drugi z doradców to jest Franciszek G. nieraz szczęśliwie wyleczył takich, którym różne inne kuracje nie pomogły.)

RADY GOSPODARCZE.

Ochrona ptactwa.

Nieraz można słyszeć w kraju naszym narzekania na szkody wyrządzone przez gąsienice w burakach cukrowych, tytoniu i ogrodach warzywnych. Zwrócić tu można uwagę na to, iż niebyłoby tyle szkód, gdyby opiekowano się u nas ptactwem, tak jak to czynią na zachodzie. W Czechach i Saksonii, we wszystkich ogrodach, a także i na drzewach w polu są drewniane skrzyneczki. Skrzynki te są z 6-ciu cienkich deszczulek zbite, wysokości mniej więcej 60 cm. i odpowiedniej szerokości, z otworem 5 cm. średnicy; umieszcza się je na drzewach, po kilka (jedna nad drugą) z otworem ku wschodowi.

Już z początkiem marca przylatują szpaki, a każda para bierze w posiadanie jedną ze skrzynek. Dwa razy do roku mają one młode, skutkiem czego kolonia tych prawdziwych przyjaciół rolnika prędko się pomnaża; a na tę nazwę zasługuje ptak ten z pewnością. Wszyscy badacze przyrody są jednego zdania, że szpak jest wyłącznie mięsożernym ptakiem, skutkiem czego ani w polu, ani w ogrodzie żadnej szkody wyrządzić nie może, co najwyżej w winnicach. Natomiast wielki pożytek przynosi on rolnikom, gdyż tępi wszystkie owady, gąsienice i pędraki.

Przekonano się, że jedna rodzina szpaka potrzebuje dziennie przeszło 300 sztuk owadów itd. Łatwo więc można zrozumieć, że w obec kilkuset gniazd tego pożytecznego ptactwa w każdej wsi nie byłoby tyle szkód w polu, sadach i ogrodach.

W Czechach za pługiem idą całe stada tego tam już »domowego« ptactwa, podobnie dzieje się w ogrodach i na łąkach, gdzie kosiarze muszą uważać, by którego ptaszka nie uszkodzić kosą. Jeżeli czasem na wiosnę śnieg długo na polu leży, a ptactwo to nie może skutkiem tego znaleźć dla siebie pokarmu, to gospodynie pamiętają o tych swych przyjaciółach, wynosząc im codziennie odpadki kuchenne. Ziarna szpak nie tknie, natomiast chętnie zjada z braku właściwego swego pokarmu, ziemniaki, chleb, jarzyny gotowane itd.

Oprócz szpaka chętnie wybierają sobie takie skrzynki na mieszkanie także i dudek, pliszka, dzięcioł, sikory itd. same ptaki bardzo pożyteczne, owadożerne.

RADY DOMOWE.

Cebule do jedzenia dadzą się bardzo dobrze przechować przez zimę, jeśli ją nakładziemy do kosza, zasypujemy suchą plewą, tak, aby ruszać się nie mogły i umieścimy kosz w suchym i nieprzystępnym dla mrozu, miejscu. Tak przechowane cebule przetrwają dobrze do wiosny i pędów puszczać nie będą.

Zmarznięte jaja przywraca się do dawnego stanu, jeśli je włożymy w świeżą studzienną wodę, w której rozpuściliśmy garść soli. Woda taka mróz wyciągnie, a jaja znów będą dobre do użycia.

Rdza na bieliźnie. Żelazko do prasowania, z duszą do białości rozpaloną, stawia się sztorcem, plama rdzawa nakrapia się sokiem cytryny i prasuje się na szpicu żelazka pociągając po niem miejsce plamiste, 3—4 razy, a obsuszone nakrapiając powtórnie i prasując powyższym sposobem. Powtarza się to, aż plama zupełnie zniknie.

Bywa tak, że praczki mokrą bieliznę ułożoną do wyżymania, wieszają na brzegu balii, i takowa przylgnąwszy do żelaznej obręczy, dostaje plam. Przestrzegać należy, żeby tego nie czyniono. A obok tego, wszystkie obręcze żelazne powinny być pomalowane farbą olejną.

Przeciagi od okien. Użalają się często, zwłaszcza ludzie starzy, że od okna wieje. i to wtedy nawet, kiedy okno jest szczelnie zamknięte, i najmniej szparki w niem niema; jasna rzecz, że w takich warun-

kach wiać nie może. Cóż tedy się dzieje?... Oto szkło, jako dobry przewodnik ciepła, jest również przewodnikiem zimna; a jak przepuszcza promienie słońca, tak również, choć niewidzialnie, przepuszcza promienie mrozu. Ciepło i zimno nie znoszą się — a gdy się spotkają, wywołują wiatr. Tu więc dzieje się to, co w atmosferze świata... W pokoju jest 14 stopni ciepła — przy oknie 2 stopnie mrozu — obie temperatury spotykają się z sobą — i sprowadzają małą burzę — nie wieje przeto z okna — ale wiatr powstaje w pokoju sam z siebie. — Czy taki wiatr może być szkodliwym? nie wiadomo... lecz dla zapobieżenia tej nieprzyjemności jest tylko jeden sposób: Rama dobrze przypasowana do okna składa się przez połowę na zawiasach, obija się całą wołókienką — na dzień górna połowa spuszcza się dla światła — na noc podnosi się i zatyka całe okno. — Służyć to może dla osób słabych i starców.

Rozmaitości i żarty.

Przez 11 dni pogrzebany. Pewien parobek w miejscowości Troyes we Francyi, poprosił spóźnioną nocą o gościnę jednego gospodarza. Ten zaprowadził go do stodoły i tu dał mu łożysko przy stercie owsa. Parobczak, mocno zamroczony, gdyż wracał z imienin, zasnął snem twardym tak, że nie czuł, gdy w nocy przypadkiem usunęła się sterta i zasypała go całym ciężarem. Gospodarz, nie widząc na drugi dzień rano swego gościa, sądził, że ten odszedł już. Tymczasem w 11 dni, gdy zabrano się do uporządkowania owsa, odnaleziono pod nim parobczaka jeszcze żywego i oddychającego, lecz wszelkie zabiegi nie pomogły. W 4 godziny później zmarł.

Magazyny miodu odkryto w Ameryce, w kraju Kalifornii, w górach św. Bernarda. Znajdują się one w obszernych i głębokich grotach. Tam od lat wielu pszczoły obrały sobie siedlisko i wysłały całe ściany grot miodem, który trochę zeczeriał w głębi. Bliżej otworów jednak miód jest świeży i doskonały. Mieszkańcy tych okolic założyli obecnie wejście do grot deskami z podziurawionymi otworami, przez które pszczoły dostają się do wnętrza. Drzwi do grot są opatrzone silnymi zamkami przed możliwą napaścią złodziei, którzy ściągać się już nie będą, aby wybierać te nadzwyczajne kopalnie miodu.

Zabity przez barana W pewnej miejscowości pod Elkiem tuczył gospodarz M. barana na święta, nie żałując mu oczywiście dobrego pożywienia. Gdy właściciel wszedł do jego przedziału osobno urządzonego, napadł go baran i silnem uderzeniem rogami spowodował u niego pęknięcie wątroby. Biedny człowiek zmarł na drugi dzień potem.

Dowcipny sąsiad. Pewien właściciel folwarku w Kobergskiem miał utrapienie ze swoim sąsiadem, którego kury przechodzące przez zepsuty płot ogrodu, wyrządzały mu szkodę, wygrzebując zasiane ziarno. Liczne prośby jego o naprawę płotu pozostały bez skutku; chłop zawsze zbywał go przyrzeczeniem, że gdy będzie miał czas, to płot naprawi. Owego właściciela nie chcąc sobie z sąsiada zrobić nieprzyjaciela, nie przedsięwziął ostrzejszych środków i już miał poddać się losowi, gdy wtem przysła

mu myśl szczęśliwa. Żona jego kupiła właśnie kilka mendli jaj; udał się więc do spiżarni, a wybrawszy 2 największe jaja, posłał je przez najmłodszą córeczkę, złośliwemu sąsiadowi i kazał mu powiedzieć, że owe jaja zniosły jego kury. Chłop zdumiał się, lecz nie odrzekł. Na drugi dzień dziura w płocie była załatwana.

W kasie teatralnej. Kasyer do gościa: — Przepraszam pana, bilet na krzesło do teatru kosztuje 4 korony, a pan dałeś tylko połowę. — To słusznie bo na jedno ucho jestem głuchy.

Czemu się nie ożenił? pytano sławnego greka Tymona; na cò tenże odpowiedział: — Bo nie spotkałem ani jednej kobiety, której chciałbym być mężem, — ani jednego człowieka, którego chciałbym być ojcem.

Druga żona pyta swego męża: — Co to za włosy chowasz w pudełku? — To pamiątka po mojej pierwszej żonie. — Przecie ona miała czarne włosy, a te są jasne? — To właśnie te, które mi z głowy wydzierają.

Co słyszeć w mieście.

Kto pieniędzy ma dowoli, oszczędza ich całą siłą, ale za to, ci co goli, bawią się, aż patrzeć miło.

Nie zmiatają śniegu z dachu, bo śnieg stroi bardzo ładnie, więc jesteśmy wszyscy w strachu, że śnieg kiedyś na łeb spadnie.

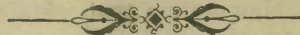
Papierosy, dobre z miny, kładą w piękne pudełeczka, ale zamiast nikotyny w papierosach, tylko sieczka.

Dobroczynność ma zalety, bo w niej członków przeszło dwieście, lecz żebraków wciąż, niestety! coraz więcej jest na mieście.

Bułki pieką takiej miary, że się każda w oczach miga i choć to nie żadne czary, wkrótce z bułki będzie figa.

Gazeciarze starzy, młodzi, kłócą się dla byle czego, i gdy który głupstwo spłodzi, wnet się wszyscy cieszą z tego.

Więcej nowin niema wcale, chyba to, że Moszki, Szlamy, pną do góry się zuchwale, a my na dół wciąż spadamy.



Ceny zboża i płodów roln. w kor. za 100 kg.

	Dnia	pszenica	żyto	jęczmień	owies	groch
Kraków:	9 stycz.	16.20-16.80	14.10-14.60	12.30-13.20	13.50-13.90	18 - 26
Lwów:	10 stycz.	16.20-16.60	13.20-13.60	11.50-12.50	13. - -13.40	13-13.50
Cieszyn: (za 100 litrów)	3 stycz.	11.60- — —	9.60 — —	8. —	6 —	— —
Wiedeń:	10 stycz.	5.64-15.66	13.92-13.94		12.80-12.82	— —

Kraków 9 stycz. Konieczyna czerw. 7—7 40—, ziemniaki (100 litr, K 3 20—4.—

Lwów 10 stycz konieczyna czerw. 140—170— biała 150—250

Cieszyn 3 stycz. Masło — — — — Siano (100 kilo) 5.60 konieczyna — — słoma 5.20.

Wydawca X. Stanisław Stojałowski.

Odpowiedzialny red. St. Stohandel — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku